

OKIEM EKSPERTA

Korekta czy zmiana kierunków wzrostu?



FOT. MAT. PRASOWE

Andrzej Miszcuk

główny strateg F-Trust

Polskie dziesięcioletnie skarbowki mają rentowność niższą od dziesięcioletek amerykańskiego skarbu. Nastąpiło to po miesięcznej korekcie cen akcji na całym świecie. Trend spadkowy, do 3,5 proc., miały w tym roku rentowności dziesięcioletnich skarbowek chińskich, rosyjski dług wystrzelił powyżej 9 proc., Indii powyżej 8 proc., a Turcji przekroczył nawet 20 proc. Rentowności powyżej 3

proc. przyciągają inwestorów. Nawet jeśli inflacja stale się podnosi i magiczny poziom 2 proc. łatwo przekroczyć. W zasadzie nie powinniśmy mówić „inflacja”, bo to pojęcie było używane przy dużo wyższych wzrostach cen. Możemy mówić o utrzymującym się i umiarkowanym wzroście kosztów i płac. Czy ten fakt zmieni trendy rynkowe?

Inwestorzy są przyspawani do idei wzrostu, wciąż szukają tego, co rośnie. Oczywiście mówimy o sprzedaży, zyskach i marżach. Ale rynki finansowe będą musiały zmierzyć się teraz z innymi zwyczajami – kosztów, stóp procentowych, konkurencji na rynku pracy. Gdzie trzymać pieniądze?

W miarę wzrostu rentowności możemy spokojnie zacząć podnosić udział długu w naszych portfelach, ale

nadal warto trzymać akcje, wszak to są spółki prowadzące realne biznesy. Wiele z nich będzie korzystało ze wzrostów cen i inflacji, podobnie jak poprzednio były spółki korzystające ze spadków cen i niskich stóp procentowych. Być może będziemy świadkami kolejnego, przełomowego wzrostu dzięki zmianom technologicznym? Może czas na masowe zmiany w energetyce, transporcie, w automatyzacji usług? Spółki – pionierzy w tych dziedzinach, jak zawsze, zgarną premię pierwszeństwa.

Brak wykwalifikowanych rąk do pracy i wysokie koszty zatrudnienia zawsze dawały nowatorskie pomysły przedsiębiorcom. Brak lub drogie surowce zmuszały do szukania substytutów. Tak więc ta obecna i wiele

następnych korekt dadzą nam szansę zainwestowania razem z pomysłowymi przedsiębiorcami. Oni będą w wielu różnych krajach. Ostatnio najczęściej było ich w USA.

Po październikowej korekcie nie musimy współczuć akcjonariuszom. Na amerykańskich akcjach przez ostatnie dziesięć lat zarabiali średnio, łącznie z dywidendą, 13,52 proc. rocznie. To znaczy, że w tym okresie ich 100 USD urosło do 355,4 USD. W Japonii, gdzie stopa średniego wzrostu wyniosła tylko 6,22 proc. rocznie, 100-dolarowy banknot zmienił się w 182,8 USD, w Niemczech, przy rocznej stopie wzrostu 7,2 proc., urosł do 200,4 USD, a w Chinach ze stopą wzrostu 10,51 proc. do 271,6 USD. Czy w nieruchomościach można było równie dobrze zarobić? ■ ©©